Nr. 31. Kraków, sobota 2. maja 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie. . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia caloroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Rodacy, Chrześcijańscy Robotnicy! Weźmy jak najliczniejszy udział w uroczystości Trzeciego Maja!

W święto Narodowe!

Jedną, jedyną chwilę tryumfu z minionej przeszłości czci polski naród jako najdroższą pamiątkę, daną w spuściźnie dla przyszłych pokoleń. Jest nią „Ustawa rządowa z dnia 3. i 5. maja r. 1791“ — powszechnie zwana „Konstytucyą Trzeciego Maja“. Jej pamiątkę święcimy tej niedzieli.

Cała Polska czci Ją niezwykle wesoło i uroczyście, bo jest Ona chlubą, co nas napawa świętą dumą narodową. Czegoś podobnego nie ma żaden naród. Kiedy władzę odebrano prawie całą królowi, kiedy szlachta i możnowładcy gospodarowali samowładnie, a krzywdy mieszczaństwa i ludu mnożyły się coraz bardziej; kiedy Polska od nierządu ginęła, a postronni wrogowie czekali tylko chwili, rychło ją rozszarpią w kawałki, wtedy cały naród widząc swoje błędy, sam ocknął się z upadku, dobrowolnie nakreślił sobie granice wolności, samowolę szlachty ukrócił, mieszczaństwo i lud wiejski równouprawnieniem obdarzył, a uczynił to wszystko bez najmniejszego krwi rozlewu.

Francya ukąpała się w krwi bratniej, Austrya przeszła rewolucyę, Rosya tarza się jeszcze w morzu morderstw i katuszy, nim da wolność u siebie, jedna, jedyna Polska dała wolność wszystkim dzieciom jeszcze przed wiekiem li tylko dobrowolnym aktem, uczynionym w Sejmie, który wychodząc z kościoła św. Krzyża w Warszawie, gdzie obradował, wołał: Wiwat Król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!

Wszyscy wielcy politycy ówczesni angielscy i francuscy oddali pochwałę „Majowej Konstytucyi“. Papież Pius VI. wystosował list z powinszowaniem do króla, dla uświetnienia Jej pamiątki przeniósł uroczystość św. Stanisława, Patrona Polski z ósmego na trzeci maja. Nawet Austrya i Prusy wyrażały się o Konstytucyi przychylnie. I gdyby nie ów zamach stanu, jaki uknuli możnowładcy w Targowicy, wezwawszy na pomoc wojska carycy Katarzyny, mielibyśmy dziś Ojczyznę wolną i potężną. Nie byłoby dla nas Polaków ani pruskich praw wyjątkowych, ani szubienic i ciemnic więziennych w Rosyi, ani prześladowania religijnego Litwy i Rusi, ani bratobójczej walki Rusinów czy Litwinów z Polakami, bo Konstytucya byłaby ową „arką przymierza między dawnemi a nowemi laty“, która jako „polityczny testament“ wzywała do czynu, do nowego życia, do odrodzenia.

Tylko żywioły rewolucyjne obecnej doby chcą zatrzeć Jej pamięć i znaczenie, nie chcą święcić jej pamiątki, zamiast polskiego święta Trzeciego Maja, rewolucyę w dniu 1-szego maja obchodzą. Ale próżne są ich usiłowania, bo polski Trzeci Maj, jako święto miłości Ojczyzny i manifestacya zjednoczenia narodowego, opartego na prawdzie i sprawiedliwości panować musi nad przewrotną rewolucyą.

Obchód rocznicy majowej tego roku więcej jak kiedyindziej każe nam skupiać wszystkie siły narodowe dla odparcia ataków wewnętrznych i sąsiednich wrogów na nasz byt, którzy zwartym szeregiem idą na nas. Gdy tego nie uczynimy, gotowa przyjść zagłada, a z nią podobny wyrok na nas jak na Targowiczan, którym powiedziano; „Im piękniejszem była dziełem Konstytucya 3. maja, tem brudniejszemi były ręce, które ją zniszczyły.

Zjazd Związku zawodowego.

Zarząd Główny Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotn. z siedz. w Krakowie.

Uchwałą Zarządu „P. Zw. zaw. chrześc rob.“ z dnia 12. kwietnia b. r. postanowiono odbyć II. Zjazd „Polskiego Związku zawodowego chrześc. robotników“ dnia 7. i 8. czerwca 1908 r. w Zielone Święta w Krakowie, w „Domu robotniczym“ ul. Św. Tomasza l. 37 z następującym porządkiem dziennym:

Dzień pierwszy 7. czerwca. Rano.

1. Nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godz. ½9. rano.
2. O godz. 10., po nabożeństwie: Uroczyste otwarcie Zjazdu, powitanie gości i delegatów.
3. Wolne głosy dla gości.
4. Wykład WP. Kazimierza Lubeckiego. doktora praw i filozofii, szambelana papieskiego. (Temat ogłoszony zostanie później.)

Dzień pierwszy, 7. czerwca. Popołudniu o godz. 3.

Walne zgromadzenie delegatów.
1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i przyjęcie tegoż.
3. Sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok
4. Sprawozdanie sekretaryatów.
5. Sprawozdanie kasowe.
6. Dyskusya i uchwalenie absolutoryum
7. Wybór przewodniczącego na lat dwa i dwóch zastępców.
8. Wybór ośmiu członków Zarządu i czterech zastępców.
9. Wybór czterech członków komisyi kontrolującej.

Dzień drugi, 8. czerwca, o godz. 9. rano

dalszy ciąg walnego zgromadzenia.
1. Sprawozdanie grup i stacyj płatniczych.
2. Taktyka wewnętrzna.
3. Agitacye i organizacye.
4. Dyskusya.
5. Wnioski i interpelacye.
6. Zamknięcie II. Zjazdu.

Sekretarz: **Józef Piszczkiewicz.** Prezes: **Stanisław Zgórniak.**

Dzień drugi, 8. czerwca.

Popołudniu festyn w parku dra Jordana. Walne zgromadzenie odbywa się na podstawie nowego statutu.

Grupy i stacye płatnicze oraz członkowie mogą nadsyłać do Zarządu wnioski na Zjazd najdalej do 1. czerwca. Późniejsze wnioski nie będą rozpatrywane na Zjeździe, ale zostaną przekazane Zarządowi do rozpatrzenia.

Przy wnioskach należy pomijać statut i regulamin, gdyż tenże został dopiero zmieniony. Delegatów wybranych na walnych zebraniach należy do końca maja zgłosić do Zarządu. Również członkowie, chcący być na Zjeździe, niech zgłoszą swój przyjazd, a otrzymają bezpłatne kwatery.

Odezwa. Koledzy! W czerwcu, 7. i 8. b. r., w Zielone Święta, mamy się zebrać w Krakowie, aby radzić nad naszą dolą i rozwojem naszej organizacyi.

Obowiązkiem naszym powinno być, aby Zjazd wypadł jak najlepiej. Wzywa się przeto grupy i stacye płatnicze oraz i członków, aby zaległości swe wyrównali, Zarządy zaś aby sprawozdania kasowe nadesłały za maj najdalej do 5. czerwca przed Zjazdem oraz aby podały dokładne liczby członków.

Delegatów należy wybrać na osobnych w tym celu zwołanych zebraniach. Delegat powinien znać doskonale statut i regulamin oraz rozwój swej grupy. Delegat powinien mieć opracowane sprawozdanie grupy krótko, jasno i treściwie. Delegat powinien być zaopatrzony w legitymacyę wypisaną mu przez Zarząd miejscowy.

Delegatów wybiera się na podstawie statutu str. 8 i 9 paragraf 9. i li tylko delegaci mają prawo do zwrotu kosztów podróży, które wypłaci Zarząd w Krakowie.

Zarząd Gł. P. Zw. z. chrz. rob.

„Krzywdy“ Rusinów na polu szkolnictwa.

Jedną z największych krzywd, jakie podobno dzieją się Rusinom w Galicyi, to krzywdy na polu szkolnictwa. Wobec tych narzekań ruskich warto się bliżej przypatrzeć żalom ruskim i rozpatrzeć je w świetle cyfr. Te nam najlepiej rzecz całą wyjaśnią i „krzywdy ruskie uwydatnią. Najpierw szkoły ludowe:

Ludność całej Galicyi wynosi według ostatniego spisu 7,315.939; w tem: Polaków 3 mil. 988 tys. 702 czyli 55 proc.; Rusinów 3 mil. 74 tys. 449 czyli 42 proc. A szkół ludowych publicznych 4398, w tem **polskich 2173, ruskich zaś 2196.** Gdy ludności polskiej jest o **914.253 więcej** od ruskiej, to szkół ludowych polskich **jest o 23 mniej,** niż ruskich, czyli że Polacy **są pokrzywdzeni o 246 szkół.**

Dodać tutaj jeszcze należy, że Rusini w Galicyi wschodniej są daleko więcej skupieni, niż Polacy tamże żyjący, więc i pod tym

względem Rusini znajdują się w korzystniejszym odnośnie do szkół położeniu. Polakom bowiem, jako rozprószonym, należałoby się więcej szkół, niżeli cyfra stosunkowa wynosić powinna. Tymczasem Polacy nie mają nawet takiej liczby szkół ludowych, jaką mają Rusini.

W szkołach średnich (gimnazyach) również Rusini nie cierpią żadnej krzywdy. Wprawdzie gimnazyów ruskich jest mniej niż polskich, to jednak w stosunku do potrzeb Rusinów są one najzupełniej dostateczne. Gdyby było ich tyle co polskich, świeciłyby pustkami. Dowodzi tego stosunek uczniów w gimnazyach ruskich już istniejących. Naprzykład we Lwowie było w r. 1901/2 5 gimnazyów: 1 niemieckie, 1 ruskie i 3 polskie. Ruskie gimnazyum liczyło zaledwie 592 uczniów podczas gdy w polskich było w jednem 784, w drugiem 826, w trzeciem 924 uczniów. Widzimy więc tutaj rażącą różnicę. Polskie gimnazya są przepełnione, ruskie świeci pustkami. Tak samo jak we Lwowie, ma się rzecz w innych miastach. Zresztą gimnazya utrzymuje rząd centralny względnie państwo, a nie kraj, jeżeli więc nawet dziala się tutaj krzywda Rusinom, to nie od Polaków ona pochodzi. Ale tej krzywdy i tutaj niema.

W szkołach realnych, do których Rusini mają również wstęp wolny, jest Polaków 1641. Rusinów zaledwie 168 i 28 Niemców.

Uniwersytet we Lwowie stanowi już od kilku lat przedmiot strasznych skarg i narzekań ruskich. Tam Rusini mają kilkunastu profesorów, którzy wykładają po rusku, pomimo, że uniwersytet lwowski jest polskim i za polskie pieniądze wybudowany. Rusini wtenczas, kiedy Polacy uniwersytet ten budowali, nie uznawali wogóle potrzeby z nimi współdziałać. Zresztą Polacy budowali uniwersytet dla siebie, mimo to jednak nie przeczą Rusinom prawa korzystania z niego.

W r. 1902/3 było na uniwersytecie lwowskim ogółem 2414 słuchaczy, w tem Polaków 1756 czyli 73 proc., Rusinów 637 czyli 26 procent. Wśród Rusinów jest jeszcze znaczna liczba studentów z Rosyi.

Na politechnice, na którą Rusini również mają jak i Polacy prawo uczęszczania jest zaledwie na stu studentów 7 Rusinów.

Wobec powyższych faktów cyfrowych, jak wogóle Rusini śmią mówić o „krzywdach“ na polu szkolnictwa?! A wreszcie zaznaczyliśmy już powyżej, że chcą Rusini mieć własne gimnazya i uniwersytet, Polacy nie stawiają im w tem najmniejszej tamy, niech rząd wiedeński względnie państwo im da. Polacy jedynie bronią tego, co własną pracą zdobyli i zbudowali i tego sobie ani wydrzeć ani zniweczyć nie pozwolą.

Bez żydów i socyalistów.

Poczucie narodowe ludności

Napisał Wiesław (S.).

III. (Ciąg dalszy.)

Przypatrzmy się teraz poszczególnym stronom wewnętrznego rozwoju tego społeczeństwa. A więc nasamprzód jego rozwojowi narodowemu.

Gdy obie te polskie dzielnice przyłączono do Prus, posiadały one już dość znaczne zastępy ludności niemieckiej po miastach, z przyczyn, na które już powyżej wskazałem.

Prusy były wówczas jeszcze państwem niezbyt wielkiem, w r. 1816 liczyły około 11 milionów ludności, ponieważ zaś ludność polska W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich wynosiła nieco więcej niż milion, przeto stanowiła mniejwięcej 10 proc. ogólnej ludności państwa. Od tego czasu Prusy znacznie się rozrosły, zagarnąwszy aż trzy dalsze wielkie kraje niemieckie z sześciu milionami mieszkańców, nadto i w naturalny sposób ludność ich powiększyła się ogromnie, tak, że dziś obejmuje przeszło 38 milionów dusz. Ludność polska tymczasem nie otrzymała żadnego z zewnątrz przyrostu, bo rząd pruski bez miłosierdzia wydala wszystkich Polaków, przybywających tam z Galicyi lub Królestwa. A mimo to żyje dziś w obrębie granic państwa pruskiego 3,750.000 Polaków, czyli, że znów stanowią 10 proc. ludności ogólnej państwa!

Przyczyną tego dla nas tak pomyślnego objawu jest z jednej strony większa naturalna płodność żywiołu polskiego — dowód fizycznego i moralnego jej zdrowia, — a z drugiej ta okoliczność, że dziś zalicza się do ludności polskiej przeszło milion polskich Ślązaków, których w r. 1816 rząd pruski jeszcze za lud polski urzędownie nie uważał — gdyż oni sami nie poczytywali się za Polaków. Dziś zaś ci śląscy Polacy są najgorętszymi patryotami polskimi, na co najlepszym dowodem wynik ostatnich wyborów na Śląsku.

Przejdźmy teraz wogóle do kwestyi poczucia narodowego ludności polskiej w zaborze pruskim.

Otóż jest ono tak ogólne i tak głęboko sięgające, jak nigdzie zresztą na całym obszarze dawnej Polski. W Królestwie znaczna część ludu wiejskiego świadomości i poczucia narodowego we właściwem tego słowa znaczeniu jeszcze nie posiada; i u nas — mimo szkół polskich i autonomii — dużo wśród mas ludowych napotkać można indyferentyzmu lub zupełnej obojętności pod względem narodowym. Tam zaś już niemal wszyscy, od najuboższego chałupnika i robotnika aż do najmożniejszego magnata czują i myślą po polsku. Daremnie rząd pruski zatruwa duszę dziatwy polskiej w niemieckiej szkole; daremnie kijem napędza ją do niemczyzny; daremnie potem wabi i kusi ku sobie lud materyalnemi korzyściami! Liczba tych, którzy ulegają gwałtom lub pokusom, jest bardzo mała, znikająco mała. Tamtejszy chłop polski wie, że z chwilą, gdyby się zniemczył, opływałby we wszystko, jak owi koloniści, osiedlani przez komisyę kolonizacyjną, — podczas gdy dziś znosić musi mękę i utrapienie, a mimo to trzyma się wiernie swej narodowości. Jakie bohaterstwo w obronie języka ojczystego okazał on n. p. podczas strajku szkolnego!

Innym wymownym przykładem tego gorącego poczucia narodowego są polscy robotnicy w głębi Niemiec, zwłaszcza w Westfalii i Nadrenii. Są oni materyalnie zależni od pracodawców niemieckich i gdyby się zniemczyli, uzyskaliby zapewne lepsze warunki pracy i płacy, przedewszystkiem zaś uniknęliby prześladowania ze strony rządu oraz ciągłej obawy, że dla swej narodowości zupełnie stracić mogą pracę i zarobek. Mimo to nietylko pozostają Polakami, lecz nadto z wielką gorliwością pielęgnują ideały narodowe. Posiadają oni kilkadziesiąt polskich stowarzyszeń, własne pisma polskie, i marzą tylko o tem, ażeby ze znaczniejszą, zaoszczędzoną sumką wrócić do stron ojczystych i tam pozostać na zawsze.

Tak samo wierni swej narodowości są robotnicy rolni w zaborze pruskim, skazani na pracę i zarobek u licznych tam już właścicieli ziemskich Niemców. Po każdych wyborach część tych ludzi traci pracę, ponieważ wzbrania się głosować na Niemców. I oni wolą narazić się na biedę i nędzę, niż sprzeniewierzyć się swoim uczuciom i obowiązkom narodowym.

I któż to sprawił, że poczucie narodowe ogarnęło tam dziś tak potężnie szerokie masy ludowe, że objawia się w tak wspaniały sposób? Nie przeczymy bynajmniej, że jest to do pewnego stopnia owocem ucisku, naturalnym odruchem przeciwko gwałceniu polskiej duszy ludu ze strony Prusaków; ale też tylko do pewnego stopnia. Poza tem jest to głównie dziełem dzielnej, pełnej poświęcenia pracy narodowej tamtejszego polskiego duchowieństwa i pewnej części polskiej szlachty. Dwa te czynniki wzbudziły ten wielki a szczery patryotyzm wśród ludu, mimo prześladowań, jakie przez to ściągnęły na siebie. Dziesiątki księży cierpiało tam i cierpi za to w więzieniu, lecz mimo to pracuje dalej na tej wdzięcznej glebie.

A czy także na Śląsku? — zapyta może wobec tego naszego twierdzenia niejeden z naszych „radykałów“. My mu na to: Do pewnego stopnia także na Śląsku! Prawdą jest, że znaczna większość tamtejszego niemieckiego i zniemczonego duchowieństwa zwalcza narodowy ruch polski i dąży do zgermanizowania swoich parafian. Z drugiej atoli strony i tamtejszy ruch narodowy właśnie księżom ogromnie dużo ma do zawdzięczenia. Oto dowody: germanizacya śląska byłaby bez wątpienia znacznie większe poczyniła postępy, gdyby w drugiej połowie przeszłego wieku przezacny ks. Bogedain, jako radca szkolny, nie był na czas dłuższy „spolszczył“ na nowo szkolnictwa tamtejszego; spolszczył on je o tyle, że przywrócił znów częściowo wykład polski i polską naukę religii, za co go Bismarck jeszcze po 30 latach przeklinał z trybuny sejmowej! Z jaką energią dalej podczas walki kulturalnej podtrzymywał polskość tamtejszego ludu ś. p. ks. Rudolf Engel z Wierzchu! Jedyni dwaj poeci polscy, których wydała w nowszym czasie ta przez tyle wieków przez naród polski zapomniana polska dzielnica, — to również księża: ś. p. ks. Bonczek i ś. p. ks. Damroth (pseudonym: „Czesław Lubiński“). Ks. Damroth stworzył narodowe polskie pieśni ludowe dla śląskiego ludu, jak ta, która zaczyna się od słów: „Ośm wieków, jak od łona matki Śląsk nasz oderwano“, a która kończy się wezwaniem: „Kochajmy się! Nie dajmy się!“, lub ów hymn śl.: „Znasz tę ziemię, co z swych kruszców słynie.“ Drugi ks. Bonczek, w mało niestety szerszej naszej publiczności znanych poematach, jak „Stary kościół Miechowski“ (śląski „Pan Tadeusz“) i „Góra św. Anny“ stworzył dzieła, które godnie stanąć mogą obok celniejszych utworów naszej literatury. Wydawcą i redaktorem „Katolika“, głównego pisma śląskiego, był przez długie lata ks. Radziejewski; obecnie aż 20 polskich kapłanów z zacnym ks. Skowrońskim na czele, nie zważając na grożące im z tego powodu prześladowania, stanęło otwarcie po stronie narodowej, trzech zaś podjęło się nawet posłowania w Berlinie w obronie polskości Śląska! A iluż to księży działa tam w ukryciu na rzecz polskości!! Wprawdzie i świeccy redaktorowie i agitatorowie, jak n. p. ś. p. K. Miarka, dalej Napieralski, Koraszewski, Maćkowski i inni dużo zdziałali tam dla sprawy polskiej, lecz jak widzimy, i polscy księża wielkie tam położyli zasługi około odzyskania tej dzielnicy dla polskiej macierzy!

Jakąż zaś zasługą mogą się tam poszczycić „polscy“ socyaliści? Tą chyba, że pod komendą niemieckich socyalistów, jak do niedawna niejakiego dra Wintera, wroga Polaków, cały ten ruch narodowy zawzięcie zwalczali...

Żydzi świętokradzcami.

W Rzymie w niedzielę Wielkanocną podczas nabożeństwa w kaplicy Sykstyńskiej popełnioną została przez żydów straszna — bezprzykładna zbrodnia świętokradztwa. Zbrodnia popełniona, tak się przedstawia:

Na niedzielę Wielkanocną o godzinie pół do ósmej rano zapowiedzianą była Msza św. papieska (odprawiana przez Ojca św.) w kaplicy Sykstyńskiej, w której tylko pewna ograniczona liczba osób udział brać może, dlatego wstęp na Mszą św. dozwolony jest tylko za biletami. Na Mszą św. przybyła wielka liczba osób, wśród których znalazł się żyd, profesor dr. Feilbogen z żoną i sio-

strą, przybyły z Wiednia. Poleceni przez ambasadora austryackiego w Rzymie Lützowa ambasadorowi przy Watykanie hrabiemu Szecsen, potrafili po długich staraniach uzyskać bilet wstępu na Mszą św. do kaplicy Sykstyńskiej.

Podczas Mszy św., jak zwykle, Ojciec św. rozdzielał między wiernych Komunię św. Żyd dr. Feilbogen razem z żoną i siostrą przystąpili również do Komunii świętej, ale w tej samej chwili — jak pisze korespondent rzymski jednej z gazet urzędowych — duchowni otaczający Ojca św. i inni wierni ze zgrozą i oburzeniem spostrzegli, że owe trzy osoby wypluwają Hostyę św. Powstał naturalnie rozruch, zamieszanie wśród zebranych na Mszy św., otoczono tych gości (żydów) i wyprowadzono do zakrystyi, gdzie ich surowo skarcono i poczęto badać, co oni za jedni. Przytem spostrzeżono, iż jedna z żydówek zawijała Hostyę św. w papierek, szukano Jej więc natychmiast, ale nie znaleziono, tylko bilet wstępu i zwilżony śliną papierek, w której Hostya św. była zawinięta. Dr. Feilbogen tłumaczył się, że jest żydem, tak jak i panie, które z niem przybyły, że niemiał zamiaru ubliżenia religii katolickiej, a spostrzegłszy wszyscy troje co zrobili, wyplute już Hostye włożyli napowrót do ust i połknęli...

W dziennikach zaś wiedeńskich tłumaczyli się żydzi z popełnionego świętokradztwa tem że „chcąc zobaczyć Ojca św. z bliska, starali się dostać na Mszą św., a widząc że wszyscy zbliżają się do Ołtarza, mniemali, że w ten sposób oddają hołd Papieżowi, całując go w rękę. Chcieli więc to samo uczynić i przyklękli a spostrzegłszy, że im Ojciec św. daje Komunię św., za póżno się było cofnąć; woleli więc przyjąć ją, niż gorszyć wiernych, okazując się innowiercami." — Jedna z owych żydówek przedstawia znów, że „znalazłszy się wśród tłumów pobożnych, popychani przez cisnące się do ołtarza osoby, znaleźliśmy się nagle przed Papieżem, który rozdzielał Hostye. Co nam pozostawało innego uczynić, jak nie przyjąć teiże! Cofnąć się nie było czasu i tak przyjęliśmy z rąk Ojca św. Hostyę." Tak przedstawiają całe świętokradztwo ci, którzy je popełnili. Pomimo zapewnień z ich strony, że nie mieli zamiaru ubliżenia religii katolickiej, trudno jednak zgodzć się na ich usprawiedliwienie. Przedewszystkiem zachodzi różnica w tłumaczeniu się tej trójki żydowskiej. Dr. Feilbogen przedstawia popełnienie zbrodni całkiem inaczej, a inaczej znów jego żona. Dalej trudno uwierzyć ich twierdzeniu, że nie zdawali sobie sprawy z tego, co robią. Możnaby to przypuścić w ostatecznym razie o jakimś ciemnym lub głupkowatym żydzie, ale trudno pogodzić się z tem, że profesor nie zdaje sobie sprawy z obrzędów religijnych katolickich. Także nie można dać wiary twierdzeniu ich, jakoby tłum porwał ich ze sobą. A chociażby nawet i tak się stało, to mogli oni jeszcze przed samym Ojcem św. głowy pochylić i Komunii św. nie przyjąć. Wreszcie jeżeli tłumaczą, że nie wiedzieli, iż podobny czyn jest świętokradztwem, to dlaczego Hostye św. wyjmowali z ust i chowali ją w papier i w jakim celu?! To wszystko więc nasuwa bardzo poważne wątpliwości w prawdziwość tłumaczeń się tej żydowskiej trójki i każe raczej przypuszczać, że mamy tutaj do czynienia z fanatyzmem żydowskim i chęcią użycia Hostyi św. do jakichś tajemniczych celów, — a więc z prostem świętokradztwem popełnionem świadomie.

Korespondencye.

Pierwsza Spółka spożywcza w Krakowie Dnia 26. kwietnia odbyło się w „Domu robotniczym" nadzwyczajne walne zgromadzenie przy nader licznym udziale członków pod przewodnictwem ks. J. Minkińskiego. Ze sprawozdania organizacyjnego i obrotu sklepowego wynika, że obecnie Spółka spoż. liczy członków 750 z sumą wpłaconych udziałów 20.570 K 85 h. Targ sklepowy za 7 miesięcy aż do 25. kwietnia doszedł do wysokości 139.087 K 19 h — obrót ogólny przeszło 280 tysięcy koron. Na budującą się już piekarnię, której otwarcie nastąpi z końcem maja, złożyli członkowie osobny kapitał zakładowy w kwocie 26.929 K 23 h, a przyrzekli jeszcze złożyć resztę kwoty preliminowanej kosztorysem. Koszta budowy piekarni i osobnego magazynu wraz z installacyą maszyn pomocniczych, motoru elektrycznego, wodociągu obliczone są na sumę 34.300 K. Piekarnia wypiekać będzie białe pieczywo, chleb żytni i morawski tylko dla członków. Wypiek pieczywa obliczony jest na 1 tysiąc członków którzy wraz z familiami przedstawiają 3 tysiące osób. Ceny pieczywa mają być znacznie tańsze, a od ilości zakupna pieczywa otrzymywać będą członkowie t. zw. bonifikacyę — zwrot zysków. Ci wszyscy, którzy dotąd pożyczek, od których wypłaca się 6% z góry, nie złożyli, mają w ciągu maja najdalej zgłaszać się do sklepu Spółki spożywczej przy Małym Rynku 4. Wraz z otwarciem piekarni nastąpi otwarcie drugiego sklepu przy ul. Karmelickiej. W dyskusyi zabierali głos: prof. Collier, dr. Bogdański, A. Kaczurba. prof. Pachoński, Zgórniak i Reicher.

W Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie dnia 26. kwietnia b. r. odbyło się wspólne święcone dla członków i zaproszonych przez nich gości. W tymże dniu odbyło się uroczyste rozdanie nagród tym terminatorom, którzy odznaczyli się w składaniu drobnych oszczędności w Związkowej kasie oszczędności. We wstępnem słowie ks. Kuznowicz T. J. zaznaczając że pomimo smutnych i ciężkich czasów dla naszego narodu pod trzema zaborami, jednak oparci na zasadach Chrystusowych możemy sobie złożyć nawzajem życzenia wesołego „Alleluja", — poczem poświęcił dary wielkanocne. Po wzajemnem dzieleniu się święconem jajkiem p. Henrykowa Dziewicka przemawiała o pożytkach założenia kasy drobnych oszczędności wśród terminatorów, poczem z rąk p. Włodzimiery Szołayskiej i p. prof. Józefa Brzezińskiego, kilkunastu terminatorów otrzymało nagrody za składanie drobnych oszczędności w Związkowej kasie oszczędności. Wyznaczeni do I. nagrody otrzymali po 8 K w znaczkach oszczędnościowych; do II. nagrody po 5 K; do III. nagrody po 3 K. Prócz wielu gości Związek serdecznie przyjmował założycieli stowarzyszenia katol. terminatorów w Bochni p. prof. Kowalskiego, J. Kozłowskiego i p. dyr. Różańskiego. W czasie całej tej uroczystości popis gimnastyczny, muzyka i śpiewy członków Związku uprzyjemniały wielce wszystkim obecnym chwile spędzone wśród katolickich terminatorów krakowskich.

Ruch zawodowy robotniczy w kraju.

Kraków. W niedzielę, dnia 26. kwietnia odbyło zebranie Koło zawod. krawców w „Domu robotniczym" pod przewodnictwem kolegi Niedopytalskiego. Omawiano sprawy zawodowe i urządzenie „Majówki" w dniu 10. maja na „Skałach Panieńskich".

Koło zawodowe masarzy odbyło zebranie 26. kwietnia w sprawie wycieczki do Skawiny w dniu 17. maja. W poniedziałek zaś odbyło się liczne zgromadzenie ‚Koła' pod przewodnictwem kol. A. Różyckiego. Omawiano sprawy zawodowe. Wielu członków uskarża się na brak roboty wskutek tego, że wielu majstrów pracuje samymi chłopcami.

W tej sprawie odbędzie się zebranie, aby raz położyć koniec podobnym stosunkom. Może w żadnym zawodzie niema tylu chłopców, co u masarzy, a skutek tego jest taki, że po wyzwoleniu chłopak młody znajduje się bez roboty i zmuszony jest zmieniać zawód. Znamy takie firmy, które mają sklep z wyrobami masarskimi, nie zatrudniają ani jednego czeladnika. Można sobie wyobrazić, jaki to towar się sprzedaje przerobiony przez dzieci. W interesie zawodu leży, aby zmienić podobne postępowanie. Cech zaś masarzy powinien raz tę sprawę uregulować i przestrzegać umowy, jaką podpisał ubiegłego roku.

Organizacya będzie czuwać nad dopełnieniem tych warunków.

KRONIKA.

Odezwa do uczniów rękodzielniczych i młodocianych robotników w Krakowie. Młodzi rękodzielnicy i młodociani robotnicy, synowie wspólnej Matki, ojczyzny Polski wszyscy bez wyjątku weźcie udział w wielkiej uroczystości 3. maja. Dla nas młodych rękodzielników i młodocianych robotników świętem prawdziwego postępu i lepszej przyszłości jest dzień 3. maja. W dniu tym Polska stała się jutrzenką wolności narodów nie przez morderstwa, gilotyny, nienawiść. ale przez pracę, miłość i braterstwo! W dniu tym lud pracujący uzyskał w niej prawa obywatelskie — i dzień ten, da Bóg, złączy wszystkie Polski stany w jeden potężny naród, oparty na niespożytych zasadach Chrystusa. miłości, braterstwa i prawdziwego postępu. Dlatego też my, jako polscy młodzi rękodzielnicy i młodociani robotnicy, ten wielki dzień uczcić winniśmy. Koledzy! uczyńmy go też świętem robotników-Polaków.

Dzień 3. maja niech nas zobaczy w jak największej liczbie. Niech nikogo w dniu tym nie zabraknie w szeregach pochodu. Stańmy pod sztandarem, ale sztandarem, na którym wśród godeł rękodzielniczych widnieje krzyż i Orzeł Polski. Niech wszyscy pospieszą tłumnie do kościoła, by błagać Królowę Korony Polskiej za kraj i naród, a potem na pochód. by pokazać całemu światu, że dzień 3. maja jest drogim i świętym wszystkim polskim młodym rękodzielnikom i młodocianym robotnikom.

Punkt zborny na placu Maryackim obok kościoła św. Barbary o godz. 10. rano.

Komitet Polskiego Związku katol. uczniów rękodzielniczych.

W sprawie „kursów dla zawodowych nauczycieli wędrownych" otrzymujemy od jednego z pośród interesowanych kół masarskich kilka cennych uwag: Dowiedziałem się z ostatniego nr. ‚Postępu', pisze korespondent — że znajdujący się przy ministerstwie handlu w Wiedniu „Urząd dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieła" urządza w Galicyi specyalne kursa dla wykształcenia zawodowych nauczycieli wędrownych. Jako rękodzielnik, z wielką uwagą przeczytałem ten artykulik w nadziei, że i dla zawodu, w którym pracuję, rozpocznie się w tym kierunku jaka praca. Do tego czasu bowiem, niestety, nic się w kierunku pogłębiania zawodowego wykształcenia w naszym zawodzie nie robi. Dla wszystkich prawie innych zawodów urządzane bywają jakieś kursa i odczyty o treści fachowej. Dla naszego zawodu o czemś podobnem ani słychać. A przecież zawód masarski w Galicyi, a szczególnie w Krakowie i Lwowie, jest jedną z bardzo poważnych gałęzi przemysłu. Zapiski akcyz miejskich powiedzą nam najlepiej, ile w Krakowie zużyto bydła rzeźnego do wyrobów masarskich, których większa połowa eksportowanych jest w różne strony kraju i za granicę. Tymczasem w zawodzie tym jak się „robiło" przed laty 50, tak się pracuje i obecnie. — Żadnego prawie niema postępu. Zapytać się czeladnika masarskiego, dlaczego tak się robi i czyby nie można inaczej, otrzymamy odpowiedź, że inaczej być nie mo-

że, ponieważ tak się robiło dawniej, tak się musi robić i teraz i tak jest dobrze. A mnie się zdaje, że powinny nastąpić pewne zmiany i konieczne jest pogłębienie wiedzy zawodowej u czeladzi naszego zawodu. Możeby sławetny cech masarzy i rzeźników w Krakowie odniósł się w tej sprawie do wspomnianego „Urzędu dla popierania drobnego przemysłu i rękodzieła“, żeby on postarał się o wykształcenie przynajmniej jednego nauczyciela dla naszego zawodu, któryby nad wykształceniem zawodowem naszych czeladników mógł pracować. A. R.

„Polski“ socyalista obrońcą mordercy Siczyńskiego. Socyalistyczny „Głos“ lwowski donosi w jednym z ostatnim numerów, że obrony przed sądem mordercy Siczyńskiego podjął się dowódca socyalistów w Przemyślu, adwokat i poseł do Rady państwa dr. Liebermann. A więc socyalista „polski“ będzie bronił i wykazywał niewinność mordercy Polaka ś. p. Potockiego, — będzie bronił zbrodniarza, który czyn swój haniebny i ohydny popełnił jedynie z nienawiści do narodu polskiego. Nie dziwmy się temu jednak, że partya, takich mając przywódców, mieni się być polską. Wszak dr. Liebermann jest żydem. A przecież wiadomo, że niema sprawy, którejby żyd dla interesu materyalnego, czy też z nienawiści do danego narodu się nie podjął. A więc nienawiść żydowska z nienawiścią i fanatyzmem zbrodniczym „ukraińskim“ kroczyć będzie tym razem w jednej parze — przeciw Polakom.

Wspaniałomyślni ludowcy. Ostatni numer „Przyjaciela ludu“ we wstępnym artykule omawia sprawę nominacyi namiestnika Galicyi. W artykule tym między innemi czytamy: „Najliczniejsze jest nasze stronnictwo ludowe, więc całkiem po sprawiedliwości nasz głos ludowców powinien najwięcej znaczyć w tej sprawie. Moglibyśmy nawet całkiem słusznie o to się ubiegać, aby namiestnikiem został ludowiec. Nie czynimy tego.“ A dalej czytamy: „na pierwszy plan wysuwa się kandydatura dra Bobrzyńskiego. Tego znamy jako zatwardziałego konserwatystę, ale że całemu krajowi znane są jego niepospolite zdolności, silna wola i charakter, tudzież znajomość dokładna spraw publicznych, więc być może, że na te wyjątkowe czasy byłby dobrym namiestnikiem.“ A więc „Przyjaciel“ jest tak wspaniałomyślnym i hojnym, że nawet posady namiestnika Galicyi się zrzeka, naturalnie na rzecz konserwatysty. Ale o to ostatnie mniejsza. Jednak ciekawi jesteśmy, — pomijając ową wspaniałomyślność — kogo by też ludowcy, a właściwie „Przyjaciel“ w danym razie na posadę namiestnika przeznaczył? Czy może Ptaka, Krempę lub Jampolskiego? Pierwszy znany jest podobno ze wzorowej administracyi, dla namiestnika wielka zaleta; drugi z tęgiej miny, a wreszcie trzeci jako „znawca robienia wyborów“ i z kieszeni. Każdy więc z tych kandydatów ma zalety namiestnikowi potrzebne Ha, może później zostaną namiestnikami.

Pozazdrościł „Głosowi“ socyalistycznemu jego rodzony „braciszek“ — „Naprzód“, nazwy: „współmordercy“ Namiestnika. Broniąc „Głosu“ i odpowiadając na czynione mu zarzuty z tego powodu, w jednym z ostatnich numerów pospiesza donieść swym czytelnikom, że jego stanowisko względem dokonanej zbrodni w niczem się nie różni od stanowiska, jakie zajął „Głos“ i że obaj, jak na dzielnych „towarzyszy“ przystało, we wszystkiem się zgadzają! Ano trudno. Obaj z jednej matki się narodzili, pod jednym dachem się wychowali, jednej „sprawie“ służą, dlaczegóżby więc i miana „współmorderców“ obaj nosić nie mieli!?

Ucieczka posła socyalistycznego dra Diamanda. „Goniec“ donosi ze Lwowa: „Trzecia dzielnica naszego miasta znajduje się w niesłychanem wzburzeniu. Jej patron, dr. Diamand, spakował swe lary i penaty i opuścił na zawsze Lwów, przenosząc się na stały pobyt do Wiednia.

Mogą wszyscy współwyznawcy potępiać dra Diamanda, my go jednak rozumiemy i tłumaczymy. Wszedł do parlamentu dzięki skandalicznym szwindlom, dzięki terrorowi, oszustwu i przekupstwom. Wiedzieli o tem wszyscy jego wyborcy i każdy starał się to na swój sposób wykorzystać. Więc ile razy był we Lwowie, ciągnęły do jego mieszkania procesye różnych petentów, prosząc, a raczej żądając załatwienia tej lub owej, nieraz bardzo brudnej sprawy.

Dr. Diamand jest bardzo wygodny, jak nieboszczyk król serbski Milan (temu podczas gry w karty nawet nos lokaj ucierać musiał), otóż takiemu panu nie było na rękę, gdy cały dzień różni klienci dzwonili mu do mieszkania, to prosząc o zapomogę (a Diamand jest przysłowiowo skąpy), to o jakąś protekcyę hałasując, klnąc, grożąc i wypominając mu jak to on szwindlem tylko pobił starego Horowitza. Aż pokręciły się nerwy, a może i sumienie w starym towarzyszu, więc spakował wse piernaty i bety i wyniósł się do Wiednia, aby tam przez 5 lat jeszcze spokojnie poselskich wywczasów używać.“

Nowy środek obrony spraw narodowych polskich, jako mający być bardzo skutecznym, proponuje jeden z dzienników lwowskich. Mianowicie nowej organizacyi wszystkich Polaków w Austryi i na Węgrzech pod nazwą: „Polska Liga Narodowa“. Jużto na brak pomysłów stwarzania coraz to nowych organizacyi, mniejsza o to czy mądrych i celowych, skarżyć się w Galicyi nie możemy. Organizacyi i stowarzyszeń różnego rodzaju stwarzamy bowiem tyle w Galicyi, że maluczko a braknie ludzi do godności prezesów i członków honorowych. Na wszystkie nasze biedy i niedomagania społeczno-narodowe mamy zawsze tylko jedno lekarstwo: stworzenie jakiejś nowej organizacyi i sprawa już — według zdania wielu — załatwiona. Nazwa sama nowej organizacyi, bo członków z zasady stowarzyszenia tego rodzaju nie mają, a jeżeli mają to śpiących, zdaniem jej założycieli wystarcza do nastraszenia wrogów i załagodzenia wielkich sporów i niedomagań. O pracę rzeczywistą i prawdziwą w organizacyach już istniejących rzadko kto się troszczy. Tam bowiem trzeba by pracować w szeregach, bez rozgłosu. Tymczasem ów założyciel-jegomość chce być prezesem, członkiem honorowym lub założycielem trzeba więc stworzyć coś nowego! Próżność, jaka ogarnęła większą część naszego społeczeństwa, jest bezprzykładną i godną napiętnowania.

Rozmaitości.

Krwawy dramat rozegrał się w tych dniach w Sławsku, wsi położonej w powiecie stryjskim. Dwaj włościanie tamtejsi, Wasyl Kiral i Wasyl Swerdun, upiwszy się w karczmie Barucha Kleina, rozpoczęli z sobą kłótnię, która zamieniła się następnie w bójkę, przyczem Kiral ugodził tak silnie kołem Swerduna w głowę, iż ten wskutek odniesionych obrażeń w kilkanaście godzin zakończył życie. — Kirala aresztowała żandarmerya pod zarzutem zbrodni zabójstwa.

Dzieciobójcy. W Debreczynie (na Węgrzech) aresztowano chłopa Piotra Pisa i jego żonę, którzy — jak wykryto — w ciągu długiego pożycia małżeńskiego zamordowali 20 własnych dzieci.

Znów ofiara alkoholu. Z Sokala donoszą: W gminie Opulsko znaleziono leżące nad strumykiem zwłoki włościanina Andrucha Malickiego. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że Malicki, powracając do domu w stanie podpitym, upadł na ziemię i zakończył życie wskutek udaru sercowego.

Zgromadzenie na łodziach. Z Budapesztu donoszą: Ponieważ policya zakazała odbycia kongresu młodocianych robotników (socyalistów), postanowili oni odbyć kongres tajny i zebrali się na Dunaju na kilku łodziach i w ten sposób zgromadzenie odbyli. Policya dowiedziała się o tem dopiero po zakończeniu kongresu.

Pożar szybu naftowego w Borysławiu. W ubiegłym tygodniu wybuchł w Borysławiu pożar w szybie, należącym do firmy Landesa i spółki. Szyb ten zgorzał doszczętnie, a od niego zajęły się zbiorniki sąsiednich kopalń „Wilna“ i „Sumatry“, których pożar jednakże ugaszono. Szkoda, wyrządzona przez pożar, jest wielka.

Przegląd polityczny.

POLSKA. Zabór austryacki. (Nowy namiestnik Galicyi. — Echa morderstwa ś. p. Potockiego.) Jak się ogólnie od tygodnia spodziewano, **namiestnikiem Galicyi zamianowany został** przez cesarza, względnie rząd, **dr. Michał Bobrzyński,** profesor prawa polskiego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, wódz konserwatystów w Galicyi zachodniej. Nominacya jego na namiestnika ogłoszoną została we wtorek b. tygodnia. Nowy namiestnik dr. Bobrzyński, ur. 30. września 1849 (licząc więc obecnie 58 lat), profesorem na uniwersytecie jest już od roku 1873; w r. 1882 wybrany został do Rady miejskiej w Krakowie, trzy lata później posłem do Rady państwa. W r. 1890 został wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej, z którego to stanowiska ustąpił po latach dziewięciu, wracając na powrót do czynnego życia politycznego, posłując na Sejm krajowy i do Rady państwa, w których to ciałach i obecnie zasiada. Dr. Bobrzyński napisał kilka dzieł naukowych, które mu zrobiły sławę wielkiego uczonego i zdolnego i które przyczyniły się głównie do jego szybkiej karyery politycznej. Z przekonań politycznych nowy namiestnik należy do skrajnych konserwatystów. Posiada jednakże wielkie zdolności administracyjne, nieugiętą wolę i energię w postępowaniu i jest niezwykle bystrym szybko oryentującym się politykiem. Te przymioty na stanowisku namiestnika umożliwia mu zapewne wznieść się wyżej, ponad interesy polityczne i społeczne stronnictwa, z którego wyszedł, być bezstronnym administratorem politycznym kraju, dbającym o jego rozwój i prawa zagwarantowane narodowi polskiemu.

Większość prasy polskiej przyjęła nominacyę dra Bobrzyńskiego dosyć życzliwie, głównie z powodu jego wyżej wymienionych cech charakteru, oraz jego zdecydowanego stanowiska względem Rusinów, wobec których konieczną jest obecnie ręka silna i postępowanie zdecydowane. To też Rusini obrażają się bardzo na nominacyę dra Bobrzyńskiego namiestnikiem, którą nazywają „prowokacyą“ narodu ukraińskiego, a wtórują im przytem nasi „polscy“ socyaliści, którzy również czują się zagrożeni. Właściwie stanowiska nowego namiestnika wobec kraju i stronnictw politycznych z góry przesądzać trudno, należy może raczej zająć stanowisko wyczekujące — czynów i według czynów wydać sąd o jego działalności ujemnej czy dodatniej.

Obok sprawy nominacyi nowego namiestnika, zaprząta dalej opinię publiczną kraju tragiczny zgon ś. p. hr. Potockiego, a raczej obecnie jego następstwa i stanowisko, jakie zajmuje społeczeństwo ruskie i prasa ruska wobec dokonanej zbrodni. Pisaliśmy już, że prasa „ukraińska“ mordercę przedstawia swemu społeczeństwu jako bohatera narodowego. Stanowisko to prasy „ukraińskiej“

obecnie z niczem się nie zmieniło. Śledztwo w sprawie Siczyńskiego trwa dalej. Sędzia śledczy — jak donoszą dzienniki — wysłał na prowincyę listy gończe celem zaaresztowania pewnych jednostek, podejrzanych o wspólnictwo w zbrodni. Matka Siczyńskiego trzymana jest dalej w więzieniu, również uwięziony został jeden z akademików. Donoszą również dzienniki, że prokurator państwa kazał wytoczyć śledztwo tym wszystkim redaktorom pism ukraińskich, które popełnione morderstwo pochwalały. Redaktorzy i wydawcy tych pism staną również przed ławą przysięgłych za pochwalanie, a tem samem zachęcanie do zbrodni. Ks. metropolita *ruski Szeptycki* wygłosił w ubiegły piątek w katedrze św. Jana we Lwowie kazanie okolicznościowe na temat ostatnich wypadków, w którym ostro potępił dokonaną zbrodnię na osobie niewinnego namiestnika. „Publiczna zbrodnia — mówił metropolita Szeptycki — publicznie potępioną być winna. *Na nas Rusinach cięży tem większy obowiązek napiętnowania zbrodni*, ponieważ ten, który się jej dopuścił, sądził w swem zaślepieniu, że w ten sposób przysłuży się narodowej sprawie. Tak nie jest. Zbrodnia popełniona w imię patryotyzmu jest zbrodnią wobec własnego społeczeństwa i ojczyzny, bo samo zestawienie mordu z wzniosłą pracą dla sprawy narodowej wskazuje, że się tę sprawę plami i błotem kala. Każdy, kto kocha ojczyznę, musi tę krwawą plamę zatrzeć, słowem i czynem udowodnić, że między sprawą narodową a popełnioną zbrodnią nie było i niema nic wspólnego." Tak mówił metr. *Szeptycki* i należy mu się uznanie, że spełnił swój obowiązek, choć może jeszcze nie całkowicie, bo nie potępił dostatecznie prasy „ukraińskiej" za chwalenie zbrodniarza Siczyńskiego. W kraju, w miastach, rozpoczęli Wszechpolacy urządzać wiece w sprawie ostatnich wypadków. Urządzanie wieców można tylko pochwalić, należy jednak przestrzedz przed nadużywaniem mordu popełnionego jako środka walki przeciw wszystkim Rusinom, co byłoby błędem i ze sprawiedliwością niezgodnem.

Austro-Węgry. (*Zebranie się parlamentu. — Sprawa Wahrmunda. — Zatargi i nieporozumienia.*) Izba posłów po przerwie świątecznej zebrała się na dalsze obrady we czwartek. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajdowało się między innymi 13 wniosków nagłych, wśród których znajduje się także wniosek w sprawie nadużyć przy wyborze Daszyńskiego na Śląsku. Izba panów zebrała się we wtorek b. tygodnia. Na posiedzeniu jej wniesiona została do rządu interpelacya w sprawie Wahrmunda, w której interpelanci, między innymi ks. arcybiskup Teodorowicz, domagają się od rządu zarządzeń, któreby zadość uczyniły ich przekonaniom religijnym. W przeciwnym bowiem razie przy głosowaniu nad budżetem interpelanci wyciągną z postępowania w tej sprawie rządu następstwa, dla tegoż niebardzo miłe, czyli będą głosować przeciw budżetowi. Sprawa Wahrmunda poruszoną również została w Sejmie tyrolskim interpelacyą kardynała Kastschthalera i tow. Interpelanci domagają się natychmiastowego usunięcia prof. Wahrmunda z uniwersytetu. W Tyrolu odbyła się w ostatnim czasie kilka wieców protestujących przeciw bluźnierstwom Wahrmunda i domagających się jego usunięcia z uniwersytetu. Katolicy w krajach niemieckich inaczej się ruszają aniżeli u nas. Tam nie pozwolą sobie katolicy tak bezkarnie pluć na swoje świętości, jak to ma miejsce w naszym kraju, gdzie liberalno-żydowska „Nowa Reforma" spokojnie i bezkarnie obrzuca błotem tych, którzy bronią swych ideałów chrześcijańskich. U nas również powinien się był podnieść głos protestu przeciw świadomemu przekręcaniu istoty rzeczy przez liberalno-żydowski dziennik krakowski. My jednakże zawsze w tyle iść musimy; nasze lenistwo polskie nie pozwala nam się ruszyć i zabrać do pracy obronnej naszych praw i ideałów!

Kwestya językowa w Czechach, oraz zatarg Austryi z Węgrami w sprawie podwyższenia płac oficerskich, na które Węgry zgodzić się nie chcą, czyni w parlam. sytuacyę coraz więcej naprężoną, której rezultatem może być przesilenie i upadek kilku ministrów. Z tego, co dotychczas w tej sprawie słychać, można wnioskować, że położenie w parlamencie jest bardzo poważne i przynieść może znowu niespodzianki.

Z zaboru pruskiego. (*Walka wyborcza. — Wiece.*) Walka wyborcza do Sejmu pruskiego toczy się na całej linii. Stronnictwa wydają programowe manifesty, z których najlepiej przekonać się można o ich nienawiści do wszystkiego, co polskie. Ze wszystkich stronnictw jedno tylko, katolickie „Centrum", w programowym manifeście potępiło hakatystyczną politykę rządu pruskiego względem Polaków i zapowiada, że będzie i nadal walczyć przeciwko bezprawiom pruskim, dokonanym na ludności polskiej. Wszystkie zaś inne stronnictwa zapowiadają dalszą walkę przeciwko Polakom. W obozie wyborczym polskim trochę czuć zniechęcenie i podobno kilku z dotychczasowych posłów niechce kandydować, widząc bezsilność reprezentacyi polskiej w Berlinie wobec przewagi hakaty. Obecne jednak wybory pamnożą liczbę posłów polskich w Kole Polskiem o tych, którzy wybrani zostaną na Górnym Śląsku. W Berlinie w ubiegłym tygodniu odbył się wielki pol. wiec. Na wiecu wygłoszonych zostało kilka płomiennych mów, zachęcających do obrony swych praw narodowych i pielęgnowania ducha języka polskiego w rodzinach. **„Tyle bowiem Polski — mówiła referentka — ile nie tylko ziemi, ale i języka polskiego".**

Zabór rosyjski i Rosya. (*Niemcy w Królestwie. — Aresztowania socyalistów. — Ustąpienie posłów polskich. — Więzienia w Rosyi.*) Obecny generał-gubernator wojenny w Łodzi faworyzuje Niemców na każdym kroku i zaleca ich do stawiania najrozmaitszych żądań względem państwa. Niedawno Niemcy wysłali do Petersburga deputacyę z następującemi żądaniami:

1) Zmiana ordynacyi wyborczej do Dumy w ten sposób, aby Niemcy z Królestwa otrzymali własne przedstawicielstwo na podobieństwo tego, jakie ma ludność rosyjska Warszawy i Chełmszczyzny;

2) zabezpieczenie interesów ludności niemieckiej w instytucyach samorządu lokalnego, który ma być w przyszłości w Królestwie zaprowadzony.

Przyjmował deputacyę bardzo serdecznie wice minister spraw wewnętrznych, który żałował, że deputacya zjawiła się tak późno, bo byłby żądanie jej w sprawie reprezentancyi w Dumie uwzględnił w obecnej ordynacyi wyborczej, **bo on (minister) wolałby, żeby żadnych wogóle Polaków w Dumie nie było.** *Drugie żądanie minister obiecał spełnić w swoim czasie.* To stanowisko ministra wobec żądań niemieckich przypisuje wpływom gubernatora Łodzi. W Lublinie w ubiegłym tygodniu policya aresztowała kilkundziesięciu członków partyi socyalistycznej za należenie do partyi i rabunki popełnione. Dzienniki niemieckie donoszą z Warszawy, że posłowie polscy do Dumy i polscy członkowie Rady państwa postanowili złożyć swoje mandaty, albowiem widzą, że wszelkie usiłowania o reformy w Królestwie są daremne. Wiadomość ta jednakże zdaje się — nie sprawdzi się.

Przed kilku dniami przy obradach komisyi finansowej Rady państwa omawiano liczne nadużycia w zarządach więzień. Podniesiono, że więzienia są przepełnione, a wielu skazanych musi czekach (!), zanim może rozpocząć odsiadywanie kary. — W roku 1905 było w Rosyi 85 tysięcy więźniów, w r. 1908 165 tysięcy. Nadto główny zarząd więzień poczynił długi na kilku milionów rubli. Brak również dozorców więziennych; trzebaby 3.600 nowych dozorców. Ładne stosunki!

Zawiadomienia.

Baczność! Członkowie „Polskiego Związku zaw. chrz. rob. w Krakowie" jawcie się wszyscy dnia 3. maja o godz. 9. rano przed pochodem w „Domu robotniczym" przy ul. św. Tomasza 37.

Ustroń-Hermanice. W niedzielę, 3. maja b. r. obchodzi miejscowa grupa Pol. Zw. zaw. chrz. rob. rocznicę swego założenia. Program: 1. O godz. 9. rano walne zgromadzenie grupy w Czytelni katol. w Ustroniu. 2. O godzinie 10½ nabożeństwo z kazaniem w kościele katol. 3. O godz. 3. popołudniu w razie pogody w ogrodzie, w razie niepogody w gospodzie p. Józ. Kuboka w Hermanicach publiczne zgromadzenie chrześc. robotników. Ref.: kol. prezes St. Zgórniak z Krakowa. Koledzy, zaproście na nie także członków grup sąsiednich, niech przybędą i kobiety licznie.

Zgromadzenia na Śląsku. W miesiącu maju odbędą się na Śląsku następujące zgromadzenia organizacyi zawodowej:

3. maja w Frysztacie i Ustroniu;
10. maja w Wędryni i Piotrowicach;
17. maja w Łazach i Lipowcu;
24. maja w Iłownicy;
28. maja w Dziedzicach.

Rudnik. Grupa Polskiego Związku urządza dnia 3. maja wspólne „święcone" o godz. 2. popołudniu w domu kol. Wałęgi. Rano tego samego dnia odbędzie się nabożeństwo staraniem grupy Rudnik i Szopki, gdyż tego dnia przypada uroczystość Królowej Korony Polskiej Patronki Stowarzyszenia.

Zebranie krawców i krawczyń Koła zaw. krawców w Krakowie odbędzie się dnia 4 maja o godz. 7½ wieczór w „Domu robotn." ul. św. Tomasza 37.

Zebranie grup krakowskich odbędzie się dnia 10. maja w niedzielę o godz. 12. w południe. Omówienie Zjazdu i wybór delegatów na Zjazd. Koledzy, przybądźcie licznie!

Majówka Koła zaw. krawców odbędzie się 10. maja na „Skałach Panieńskich".

Wycieczkę do Skawiny i zabawę leśną urządza Koło zaw. masarzy 17. maja. Zgłoszenia w Sekretaryacie.

Frysztat. Grupa „Pol. Zw. zaw. chrz. robotników" urządza dnia 3. maja b. r. o g. 2. zgromadzenie poufne, na które się zaprasza wszystkich członków grupy oraz gości z grup okolicznych. Zgromadzenie odbędzie się w sali starego browaru z następującym porządkiem: 1. Organizacya. 2. Program Zw. punkt 4., 5., 8. i 13. Referent ks. prof. Londzin poseł do Rady państwa.

W tym samym dniu urządza grupa frysztacka walne zebranie w sali st. browaru zaraz po zgromadzeniu poufnem, z następującym porządkiem: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 3. Sprawozdanie Zarządu i kasowe. 4. Wybór delegata do Krakowa na Zjazd II. w Krakowie. 5. Wnioski. O liczny udział prosi *Wydział*

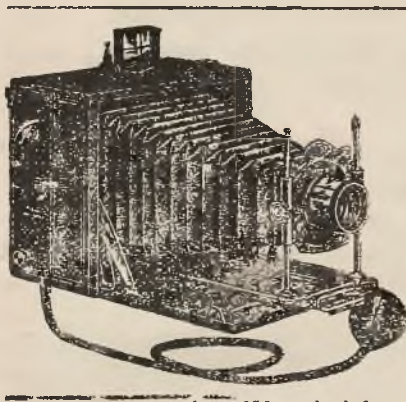
Od Redakcyi.

Resztę korespondencyi, które doszły do rąk redakcyi za późno, umieścimy w następnym numerze „Postępu". Redakcya uprasza korespondentów, żeby przestrzegali terminu w nadsyłaniu korespondencyi.

Nadesłane.

Krakowski Zakład Witrażów wykonał okno do kaplicy ks. Radziwiłłów na Wawelu według mojego kartonu — Całą tę pracę wykonano najściślej według moich wskazówek, i dzisiaj, po ukończeniu uważam za swój obowiązek wyrazić Panu Inżynierowi Stanisławowi Zeleńskiemu zupełne uznanie. Tam gdzie chodziło o artystyczne wykonanie ta gotowość z jaką Zakład szedł na rękę projektującemu artyście jest pierwszorzędnej wagi JÓZEF MEHOFFER.

Kraków, 22. kwietnia 1908.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem.

P-ŁYTY, P-ŁYNY, P-RZYBORY, P-RZYRZĄDY, P-APIERY **Fotograficzne**

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 2.

DLA PANÓW
MAGAZYN NOWOŚCI POLECA
BOLESŁAW WIERZEJSKI
KRAKÓW, Rynek Linia A·B.

Jurkiewicza dyetyczna, żytnia, słodowa kawa 5 klg. paczka pocztą franco kor. 5·—.

HANDEL KOLONIALNY

Pierwsza hygieniczna

PALARNIA KAWY

pod firmą

„Serenitas“ H. Jurkiewicz

Kraków, Szewska 22.

poleca hurtownie i częściowo doborowe mieszanki najszlachetniejszych gatunków palonej kawy co dzień świeżej, oraz towary korzenne, wiktuały, herbaty, owoce i jarzyny południowe, wina, koniaki, wódki etc. CENY NISKIE.

Fachowe kierownictwo. Fachowe kierownictwo.

Jurkiewicza zdrowotna, słodowa kawa syst. ks. Kneipa 5 klg. paczka pocztą franco K 5·—.



FABRYKA

wyrobów z bronzu

i srebra

naczyń kościelnych

Posiada na **składzie** wielki wybór gotowych **Kielichów. Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i **sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach.** Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z **gwarancyą, posiada własną odlewarnię** i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

KRAKÓW, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Największa w kraju firma

R. Pawłowski

Kraków, Rynek L. 18.

Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane **maszyny do szycia i do haftu,** którym żadne inne dorównać nie mogą.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

FIGURY NA MAJ.

Feretrony i obrazy do tychże olejno malowane.

Vota srebrne i medaliki.

Książki do nabożeństwa i obrazki **na nagrody szkolne** w handlu

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki 8.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“ wyrobu Mra **W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie są pierwszej jakości.**

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 h. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Mleczarnia „ZDROWIE“

Kraków, Floryańska 12, róg ul. św. Tomasza (obok Hotelu pod Różą).

Śniadania, obiady i kolacye jarskie, zdrowe na świeżem maśle.

UWIADOMIENIE.

ZNANA KRAKOWSKA PRACOWNIA KRAWIECKA

JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO

przy ulicy Szpitalnej

została przeniesioną

do domu l. 11. ul. Mikołajska.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana Wolnego

W KRAKOWIE

przy ulicy św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim.

Filia: ul. Kopernika L. 6. Telefon 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i **trójbarwnego** etc., do ilustracyi wszelkich wydawnictw, **wykonuje artystycznie**

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcyi fototechnicznej

T. Jabłoński i Spółka w Krakowie ul. Franciszkańska 4 Telefon 614.

Najtańszy skład papieru i galanteryi JANECZEK & ZIEMBICKI Kraków, Rynek L. 8 (naprz. kośc. św. Wojciecha)

poleca albumy na fotografie i kartki, wyroby ze skóry, z bronzu i wielki wybór papierów listowych.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej

oraz PRACOWNIA SUKIEN

pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY. CENY UMIARKOWANE.

Uwaga! **Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.**

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Aleksandra Grabowskiego

w Krakowie, ul. Szewska l. 16.

(filie Grodzka 23 i Długa 12)

odznaczona na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jak to: **Szynki pragskie i westfalskie, polędwice** pieczone i wędzone, **rolady** z młodych prosiąt, **kiełbasy polędwicowe,** krakowskie krajane i siekane, oraz **smalec polski i słoninę** w większym zapasie.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczenia się odwrotną pocztą za pobraniem.

C. k. rządowo uprawniony

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, Stachowskiego 15. „Willa Wanda“

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Dla uczniów niezamożnych

bardzo znaczna zniżka opłaty za naukę na lętnich kursach przygotowawczych **do egzaminu inteligencyjnego** w roku bieżącym. **Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.**



Proszę żądać

GRATIS i FRANCO

mego bogato ilustrowanego **cennika** z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycz. itd.

Pierwsza fabryka zegarków Hans KONRAD

c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 715 (Czechy).**

kotw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 Kor. — Rejestr. niklowy zegarek remontoir 8·40 Kor.

Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy!

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„PALMA“,** importowaną wpros z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr.	K 0·75 za 62½ gr.
Nr. 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr.	K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier poleca

A. Hawełka w Krakowie

Ces. i król. Dostawca Dworu Austro-Węgier i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców odpowiedni opust.

„POD KILIŃSKIM“



Handel skór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, Floryańska 29,

poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej **jakości** wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

Wypróbowane Kawy

4½ klg.	Nr. 1.	koron	10·60
4½ „	„ 2.	„	13·20
4½ „	„ 3.	„	15·40
4½ „	„ 4.	„	16·30
4½ „	„ 5.	„	18·50

wysyła franco każda stacya pocztowa handel pod firmą:

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

Pierwsza krakowska spółka szewców

przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia,** wykonanego według najnowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i **po cenach możliwie przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Jedynie prawdziwym jest tylko **Thierry'ego Balsam** z zieloną marką ochronną **Zakonnicy.**

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **kor. 5** — opakowanie darmo.

Thierry'ego Maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **kor. 3·60,** — opakowanie darmo.

Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować: **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem Stróżem, Pregrada obok Rohitsch.** — Skład we wszystkich aptekach.

Singera maszyny do szycia

do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do *wszelkich* robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Przy *zakupnie* zważać należy na to, aby maszyna *nabytą* została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co., Tow. Akc.

Maszyn do szycia

w Krakowie, ul. Szpitalna l. 40,

filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi **maszyn do szycia.**

KRAKOWSKA

Gazownia Miejska

Numer Telefonu:

Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY

gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej ¼ wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)

do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE

pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)

przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)

zaopatrzony: w Świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże itp. Przyrządy do gotowania na gdzie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.

Ferdynand Hofmann

KRAKÓW, Sukiennice 17.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyj

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych, **Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych. Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.**

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki, Kraków.**

Urządzona według najnowszych wymagań

Fabryka wyrobów masarskich

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51, Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w BOCHNI

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury Świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury Świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“, P. Mitręgi w Cieszynie.